

Jakub Pyda: Zamierzchła przeszłość Kraszewskiego

Kraszewski jawi się nie tylko jako twórca literatury, lecz jako orędownik, posłuszny apostoł polskiej kultury. Jego zadaniem było tłumaczyć historyczne zawłości, wyrażać w szczególności prawdę o współczesności, odkopywać ścieżki ku źródłom – przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień” nr 50: (O)powieść historyczna artykuł Jakuba Pydy

Tadeusz Różewicz w *Notatce z zamierzchłej przeszłości* pisze po latach odpowiedź Zbigniewowi Słojewskiemu, który lekturę powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego określa „obrzędem równie uciążliwym, co picie wódki czy niedzielny spacer z żoną”: „Kraszewski był pracowity i mądry. Znał swoją wartość i swoje miejsce w literaturze polskiej. Daj, Boże, naszym literatom tyle samowiedzy, ile znajdziemy w szkicu Kraszewskiego *O sobie samym*”[1].

Wierzę tej prostej konstatacji Różewicza. Wierzę również wtedy, gdy poeta z rozwą dystansuje się wobec prostych analogii. „Daleki jestem od robienia z Kraszewskiego polskiego Balzaka, Kraszewski to Kraszewski” – wyznaje[2]. Ani polski Balzak, ani Dostojewski. Drugi Zola także nie. Niemniej autor *Starej baśni* zajmuje wyjątkowe miejsce wśród twórców własnej epoki; z pewnością na tyle znaczące, że my – przyglądający się jego historii z odległej perspektywy – możemy konfrontować go z wielkimi, wymagającymi problemami. Pytamy o

związek twórczości Kraszewskiego i postulatu realizacji dążeń niepodległościowych państwa polskiego. Pytamy o wizję historii oraz jej wspólnototwórczą rolę. O ideę duchowej jedności narodu i stanowisko pisarza wobec tradycji romantycznej. Pytamy wreszcie o literackie świadectwo czasów; dzieła Kraszewskiego, zapoczątkowujące nurt realizmu w Polsce, stanowią bowiem interesującą formę zmierzenia się z codziennością – zarówno w jej obyczajowości, jak i wymiarze społeczno-politycznym.

Etos Kraszewskiego

Na początku chciałbym jednak, wracając poniekąd do Różewicza, oddać Kraszewskiemu jeszcze jedno. „Pracowity i mądry” – w słowach poety zawartych w przytaczanej notatce zostaje przechowany jakiś nabożny szacunek, jakby wdzięczność za to, co Kraszewski po sobie pozostawił. A co pozostawił? Ponad 220 powieści, około 150 opowiadań, nowel i obrazków. Kilkanaście dramatów i zbiory poezji. Tomy relacji z podróży, wspomnień oraz zebrane teksty publicystyczne. Ponad 20 tomów prac naukowych z zakresu historii Polski i Litwy, historii literatury, etnografii i językoznawstwa. Dzieła krytyczno-literackie i krytyczno-kulturowe. Kraszewski ponadto realizował się jako malarz i rysownik. Próbował się jako kompozytor, był także uznanym wydawcą – choćby listów Zygmunta Krasińskiego oraz pism Kazimierza Brodzińskiego[3]. Człowiek współczesny pyta: „Jak to możliwe?”.

Kraszewskiemu nie sposób odmówić miana tytana pracy. Ta niezwykła ofiara z własnego talentu, zdrowia i czasu przyniosła mu wyjątkowe miejsce wśród polskich twórców. Można jednak powiedzieć, że swoją rolę w historii literatury polskiej zawdzięcza także obiektywnym,

koniecznym okolicznościom. Tożsamość pisarza kształtował bowiem między innymi – jak sugeruje Maria Janion – „trud przerobienia poezji na powieść”[4]. Twórczość Kraszewskiego, szczególnie najwcześniejsza, pozostawała pod silnym wpływem romantyzmu. Jego właściwą misją stało się jednak – w pewnej mierze – twórcze przeformułowanie paradygmatu romantycznego. Jako obserwator upadku narodowych powstań a także świadek życia i śmierci poetów-wieszczów stanął przed dylematem wyrażającym się w opozycji: wizja literatury – potrzeby wspólnoty. „Wielka poezja romantyczna nie mogła zastąpić nowożytnemu narodowi wszystkich niezbędnych do duchowego istnienia gatunków literackich” – czytamy dalej u Janion[5]. Kraszewski podjął tę próbę, będąc przekonany, że da się zaprezentować istotę romantycznej problematyki, ograniczając „zdziczałą imaginację” i zastąpić ją „żywym i wiernym obrazem naszego pożycia”[6]. Ów realistyczny obraz, przede wszystkim społeczeństwa, zdominował większość utworów Kraszewskiego, których tematykę określa się jako obyczajową.

Kraszewski i romantyzm

W tym świetle warto by spojrzeć na *Szaloną* – powieść, w której Kraszewski realizuje założenia poetyki realistycznej, a z drugiej strony poddaje refleksji iście romantyczne obrazy: tradycyjny polski dwór, rewolucję i figurę *femme fatale*. Spór młodych i starych, przeszłości i nowoczesnością, roztropności protagonisty, Ewarysta Dorohuba oraz dzikości i nieokrzesa Zoni Roszkówny. Wątek romansowy (a także romantyczny) współgra problematyką społeczną i polityczną połowy XIX wieku. Poza duchowo-emocjonalnymi dylematami dwójki bohaterów, powieść opowiada również o końcu doby szlacheckiej. Kijowscy studenci stają się ofiarą przełomu dziejów – popadają z jednej

strony w nihilistyczny marazm, z drugiej zaś dają się uwieść idei rewolucji i emancypacji (Zonia pod wpływem agitatora Jewłaszewskiego trafia ostatecznie na barykady Komuny Paryskiej). Poza *Szaloną* warto by jeszcze wspomnieć o *Poecie i świecie* – wczesnej powieści Kraszewskiego, w której marzenia głównego bohatera o doświadczeniu przebóstwiającej miłości i tworzeniu prawdziwie wielkiej poezji zostały brutalnie skonfrontowane z realiami miejskiego życia. Dlaczego by nie myśleć więc o tych i innych dziełach Kraszewskiego jako kontynuacji i rewizji romantycznych wzorów?

Słowo o historii

Istota twórczości miała jednak wyrażać się w jej społecznym, tożsamościowym charakterze. Kraszewski, pozostawiając po sobie tak ogromną bibliotekę powieści historycznych, powołuje dzieje własnego narodu do literackiego życia. Poszczególne postaci i ciągi wydarzeń służą mu jako medium przywracania pamięci wspólnocie politycznej o sobie samej. Cykl *Dzieje Polski* (obejmujący aż 29 tomów!) oraz inne powieści jak choćby *Zygmuntowskie czasy* czy *Krzyżacy 1410* – twórczość Kraszewskiego staje się powszechną lekturą w polskich domach (także, a może szczególnie na wsiach), przywracając przynajmniej fragmentarycznie przerwane dziedzictwo historii. Pisarz nie poprzestaje wyłącznie na rekonstruowaniu dziejów. Powieść *Hrabina Cosel*, prezentująca życie na dworze króla Augusta II Mocnego, wskazuje sieć intryg dworskich w całej okazałości – romans Anny Cosel z królem obnaża profil człowieka zniewolonego zależnościami rodzinnymi i majątkowymi. Ocena postawy Augusta II jest nieprzejednana. Jako kochanek – nieautentyczny, jako władca – nieodpowiedzialny i bezwzględny. Kraszewski, jak stwierdził Jacek Kaytoch, „z zacięciem pamflecisty odarł z dostojnych pozorów dwór

monarszy i arystokrację. Odsłonił panującego w nim ducha cynizmu i brutalności”[7]. Postawa pisarza świadczy ponadto o jakości jego warsztatu, o etosie. „Cała historia tej morganatycznej małżonki króla Augusta II przyjęta jest z pamiętników”[8], pisze z kolei Zygmunt Szweykowski. Drobiazgowa praca Kraszewskiego nad materiałem historycznym oraz trud przydania zastygłym wydarzeniom dynamiczności, uwidocznienia uniwersalnej, aktualnej problematyki – wszystko to jest wielką zasługą twórcy, dziełem nie do przecenienia.

Określenie Kraszewskiego „ojcem polskiej powieści” – ze względu na absolutną miarę tego komplementu – jest w pewnym sensie zawłaszczające. Wystarczy jednak, abyśmy zwrócili uwagę na wielką rolę autora, który zapoczątkował polskiej rzeczywistości literackiej dążenia rozwinięte i przetwarzane przez choćby Bolesława Prusa, Elizę Orzeszkową czy Henryka Sienkiewicza. Interesujący jest tu fakt, że częściej niż ze słowami pochwały, Kraszewski spotykał się z krytyką. W zasadzie dopiero jubileusz pięćdziesięciolecia twórczości literackiej stanowił właściwą formę uhonorowania jego dokonań. Wincenty Danek, komentując tę uroczystość, zwrócił uwagę na jej precedensowy charakter: „Centralna uroczystość krakowska urosła do rozmiarów ogólnonarodowej manifestacji, świadczącej o sile żywotnego narodu”[9]. To wydarzenie, w realiach państwowej niewoli, musiało nieść nadzieję wyzwolenia i zjednoczenia polskiej wspólnoty. Wyobrażam sobie sekwencję obrazów – wielkie zgromadzenie na krakowskim rynku, atmosfera święta, gdzieś w oddali zastygły Wawel. W tej chwili tożsamościowa stolica narodu ponownie staje się ostoją duchowej niepodległości. Nieważne, że tylko na chwilę.

Dzieło apostołskie

Kraszewski służył własnej wspólnoty politycznej nie tylko jako powieściopisarz. Reprezentując interes polski na arenie międzynarodowej, przyjmował rolę kulturalnego i politycznego ambasadora. Poniósł zresztą tego tragiczne konsekwencje. Po serii śledztw władz pruskich, które nasiliły się w roku 1882, został ostatecznie oskarżony o działalność spiskową (pomimo braku jednoznacznych dowodów) i skazany w 1884 roku na trzy i pół lata twierdzy. Wydarzenie to przyczyniło się upadku renomy pisarza. Proces lipski z 1884 roku był wymierzony nie tylko w samego Kraszewskiego, ale i polskie dążenia niepodległościowe w ogóle. Pisarz rozumiał wszystkie polityczne przyczyny tego precedensu oraz konsekwencje z niego wynikające: „Zdawał sobie sprawę [Kraszewski – J.P.], czym było jego nazwisko dla Polaków, wiedział, że i państwa zaborcze uznawały go [...] za reprezentanta nigdy nie wygasłych dążeń niepodległościowych”[10]. Kraszewski, przemieniający się na oczach mu współczesnych w figurę autorytetu, człowieka instytucji, wskazywał ścieżki ku narodowemu samopoznaniu. Swoją misję sam jednak opisywał jako posłuszne wypełnianie opatrnościowego planu, jako akt otwartości na łaskę i wolę bożą: „Więcej z pewnością [rozpoczy]nałem, obmyślałem, niż podołałem jako tako wykończyć. [...] Ale Pan Bóg mnie stworzył takim, a nie innym, poszedłem za wskazówkami własnego ducha, nie mogłem inaczej. Tak samo można by zarzucać [...] sośnie, że nie jest dębem”[11]. Kraszewski w tym kontekście jawi się nie tylko jako twórca literatury, lecz jako orędownik, posłuszny apostoł polskiej kultury. Jego zadaniem było tłumaczyć historyczne zawiłości, wyrażać w szczególności prawdę o współczesności, odkopywać ścieżki ku źródłom. Odzywał się niekiedy jak sumienie wspólnoty narodowej, jak głos z przeszłości, nawołujący do moralnego nawrócenia, także w życiu politycznym[12].

To uparte, ciche kołatanie Kraszewskiego łatwo puścić mimo uszu, łatwo go niedosłyszeć. Wracam dlatego z uśmiechem do tekściku Tadeusza Różewicza, który „zamierzchłą przeszłość” pielęgnuje zdawkowym: „A ja lubię go [Kraszewskiego – J.P] na swój sposób cenię za wiele rzeczy”[13]. Wracając do Różewicza, patrzę na dzieło życia Kraszewskiego i uczę się doceniać tę imponującą, okazałą ofiarę złożoną swojej wspólnocie. W imieniu tych, co byli, są i będą.

Jakub Pyda

[1] T. Różewicz, *Notatka z zamierzchłej przeszłości*, w: *Przygotowanie do wieczoru autorskiego*, Warszawa 1971, s. 134.

[2] Tamże, 135.

[3] Informację podaję za: Elżbieta Szymańska, *Józef Ignacy Kraszewski*, [on-line:] <http://culture.pl/pl/tworca/jozef-ignacy-kraszewski> [dostęp: 12.03.2017 r.] oraz *Józef Ignacy Kraszewski*, [on-line]: https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Ignacy_Kraszewski [dostęp: 12.03.2017 r.].

[4] *Zdziwienia Kraszewskim*, pod red. M. Zielińska, Wrocław 1990, s. 13.

[5] Tamże, s. 13.

[6] S. Burkot, *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści*, Warszawa 1962, s. 23, przyp. za W. Danek, dzieł. cyt., s. 264.

[7] J. Kajtoch, *Posłowie*, w: *Hrabina Cosel. Powieść historyczna*, Warszawa 1968, s. 341.

[8] Z. Szweykowski *Nie tylko o Prusie*, Poznań 1967, s. 153.

[9] W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1973, s. 375.

[10] Tamże, s. 382.

[11] J. I. Kraszewski, *Noce bezsenne*, w: *Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław 1972, s. 357.

[12] W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, dz. cyt., s. 392.

[13] T. Różewicz, *Notatka z zamierzchłej przeszłości*, dz. cyt., s. 134.